

Joannitki w cieniu rycerzy

Kobiety w Zakonie Maltańskim były od samego początku i są w nim do dnia dzisiejszego. Ich dzieje wpisują się zarówno w historię zgromadzenia, jak i w burzliwe dzieje Europy.

Według tradycji zakonnej jakieś zgromadzenie szpitalniczek powstało w Jerozolimie równoległe z bractwem legendarnego założyciela Zakonu, Gerarda, ale o działalności owych pierwszych joannitek w Ziemi Świętej niewiele wiadomo. Miały one być związane z kościołem św. Marii Magdaleny położonym nieopodal konwentu braci św. Jana; wymienia się nawet imię pierwszej przełożonej tego zgromadzenia – Agnes lub Alix. Powiązany z joannitami żeński dom zakonny (św. Marii Magdaleny) istniał także w Akce w 1219 roku, nic jednak konkretnego o aktywności zamieszkałych tam sióstr nie wiemy.

Jak wiadomo, popularność szpitalników po zdobyciu przez krzyżowców Jerozolimy zaowocowała powstawaniem domów zakonnych św. Jana, także żeńskich, w różnych krajach Europy. Pod koniec XII wieku istnienie konwentów sióstr św. Jana odnotowane zostało w Aragonii, Anglii i Czechach. Zdecydowanie najślawniejszym był konwent założony dla ubogich, lecz szlachetnie urodzonych panien w Sigenie. Fundatorka Sigeny, królowa Sancha Kastylijska (zresztą córka śląskiej Rycerzy i wnuczka Władysława Wygnańca), po śmierci męża sama wstąpiła do klasztoru, a wraz z nią jej córka, Doña Dulce, co znacznie podniosło jego prestiż.

Pobożne panny i św. Flora

Reguła pobożnych panien z Sigeny akceptacją papieską uzyskała w 1193 roku. Klasztorem zarządzała przeorysza wybrana przez zgromadzenie, ale zatwierdzona przez miejscowego przeora. Przeorysza zasiadała w dorocznym zebraniu kapituły przeoratu i tak jak każdy zwierzchnik zakonnej placówki zobowiązana była odprowadzać do kasy zakonnej część dochodów, a przynajmniej w Sigenie były one od początku niemałe.

W XIII wieku w dalszym ciągu spotyka się wzmianki o siostrach przebywających w męskich klasztorach (Holandia, Szwajcaria), ale też o nowych fundacjach czysto żeńskich konwentów św. Jana. I tak kolejne takie zgromadzenia powstały na terenie Katalonii i we Francji, gdzie już w 1245 roku istniał klasztor szpitalniczek w Beaulieu, nieopodal Cahors. Jego fundatorem był rycerz Gilbert de Themines, a pierwszą przełożoną jego córka, Aigline.

Poświadczone jest wtedy także istnienie konwentów we Włoszech i w Niemczech, w Hanowerze. Zgromadzenie szpitalniczek funkcjonowało też na Cyprze, jeszcze przed przeniesieniem tamże siedziby Zakonu.



Siostra
joannicka



Klasztor w Sigenie, lata 30.

Spośród XIV-wiecznych klasztorów joannickich sióstr zdecydowanie wyróżniał się konwent w Sigenie, który nawet otrzymał od króla Aragonii, Jakuba II Sprawiedliwego, prawo bicia własnej monety. Jego córka, Doña Blanca, która w wieku 19 lat została tam przeoryszą, zrobiła z konwentu luksusową rezydencję, w której wysoko urodzone damy mieszały ze służbą w prywatnych apartamentach.

Klasztor w Beaulieu zasłynął z kolei z przebywającej tam od 1324 roku do śmierci w 1347 roku Flory (Fleur), która zasłynęła postami, lewitacją, stygmatami i prorocत्वami. Została ona świętą, patronką kobiet porzuconych, niezamężnych i zdradzonych.

Święte Ubaldeska i Toskana

Legenda i tradycja łączą z klasztorami Zakonu dwie inne święte, które czczone są w nim do dzisiaj: św. Ubaldeskę i św. Toskanę. Pierwsza, urodzona w rodzinie wieśniaków spod Pizy w 1136 roku, wstąpiła w wieku 15 lat do klasztoru sióstr św. Jana, który jakoby znajdował się wówczas w Carrai. Zasłynęła zambia-

ną wody w wino i zbudowaniem własnoręcznie drogi krzyżowej.

Druga święta, patronka gorączkujących, urodzona około 1280 roku w Zevio, nieopodal Werony, po życiu małżeńskim w czystości i owdowieniu poświęciła się opiece nad chorymi i ubogimi przy kościele Grobu Świętego (później św. Toskany) w Weronie. Zasłynęła ożywieniem trzech łotrów, którzy po kolei nastawali na jej cześć i padli bez życia, zanim zdążyli dokończyć występku. Dzięki jej gorącym modłom udali się jakoby do spowiedzi, po czym umarli na dobre.

Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że klasztory sióstr św. Jana pozostawały poza głównym nurtem dziejów

Zakonu, który w międzyczasie stał się zakonem walczącym; są jednak ślady istnienia jakiegoś konwentu szpitalniczek na Rodos. Na Malcie za wielkiego mistrza Verdali w 1583 roku powstał konwent św. Urszuli (początkowo w Birgu, potem Valletcie), w którym zadaniem sióstr była opieka nad chorymi i podrzutkami. Konwent istnieje nadal i mimo że formalnie nie jest częścią Zakonu, pozostaje pod jego opieką – o jego finansową stabilność dba związek zachodnioamerykański, a zakonnice w stroju uroczystym używają sznurów pasyjnych i noszą na płaszczu maltański krzyż.

Reformację przetrwały przypuszczalnie tylko klasztory francuskie i hiszpańskie. Francuskich sióstr joannitek nie oszczędziła Rewolucja: w 1793 roku wygnano je z konwentu w Beaulieu. Z kolei hiszpańskie siostry w Sigenie straciły, co prawda, swoje ogromne dobra w latach 30. XIX wieku, ale konwent istniał nadal aż do 1936 roku, kiedy to wojska republikańskie zburzyły klasztor. Nie wszystkie sorores uszły z życiem: trwa proces beatyfikacyjny dwóch z nich: Patrocinio Chillida Manes i Visitacion Solè Yvern. W Hiszpanii istnieją zresztą i dziś dwa zgromadzenia sióstr św. Jana: Królewski Klasztor św. Jana z Akki w Salinas de Añana w Álavie i Konwent św. Jana Jerozolimskiego w Zamorze.

Damy maltańskie...

W XVIII wieku coraz powszechniejsze stawało się w Zakonie członkostwo dewocyjne, a więc „cywilne”, niewyma-

Damy maltańskie: Helena z hr. Mielżyńskich Chłapowska i Maria Róża z Branickich ks. Radziwiłłowa w towarzystwie prezydenta ZPKM Bogdana Hutten-Czapskiego, Rzym 1934



gające ślubów, początkowo pomyślane jako kategoria dla wysoko urodzonych, zmuszonych do wejścia w związek małżeński w celu podtrzymania rodu. W drodze wyjątku do tej kategorii przyjmowano też wtedy utytułowane kobiety, na ogół żony wysoko urodzonych kawalerów maltańskich.

Kobiety w kategorii dewocyjnej mianowano również w Polsce. Za damę maltańską w drugiej połowie XVIII wieku uchodziła żona hetmana wielkiego litewskiego, księcia Michała Kazimierza Ogińskiego, Aleksandra z Czartoryskich. Podaje się też, że w szeregi nowo utworzonego przeoratu polskiego przyjęto wtedy Ludwikę z hr. Mnischów, żonę kawalera maltańskiego, księcia Augusta Sułkowskiego z Rydzyny, oraz (w 1789 roku) siostrę księcia Pepi, księżniczkę Marię Teresę z Poniatowskich Tyszkiewiczową.

Niekiedy arystokratkom nadawano nawet najwyższą godność zakonną, Wielkiego Krzyża. Jako posiadaczki Wielkiego Krzyża w owych czasach wymienia się Marię Ludwikę Annę von Thurn und Taxis (z rodu Lobkowitzów) i jej córkę, Marię Augustę, księżnę wirtemberską.

Z kolei w rodzinie de Noailles zachowano pamięć o żonie księcia Filipa de Noailles, Annie Klaudynie z rodu d'Arpajon, która na mocy przywileju danego temu rodowi przez wielkiego mistrza Lascarisa sto lat wcześniej została przyjęta z wielkimi honorami do Zakonu w 1745 roku jako kawaler (sic!) Wielkiego Krzyża. Owa hrabina de Noailles (która była guwernantką i damą dworu Marii Antoniny) i jej mąż, również kawaler Wielkiego Krzyża, położyli głowy na szafocie w 1794 roku.

...Honoru i Dewocji

Niejasna sytuacja Zakonu po jego wygnaniu z Malty spowodowała w drugiej połowie XIX wieku oddolny ruch arystokratów niemieckiego pochodzenia pragnących odnowienia szpitalniczej tradycji zakonu bez składania ślubów wieczystych. Kawalerowie zaczęli się łączyć w związki narodowe, w których dominowali członkowie dewocyjni, zwani teraz „honoru i dewocji”. Żony niektórych członków zaczęły być przyjmowane do Zakonu jako „damy honoru i dewocji”, zajmując w ten sposób miejsce w głównym nurcie jego działalności. Według spisu z 1880 roku Dam Honoru

i Dewocji było już 119 i jedna dama maltańska przypadła na 9 Kawalerów Honoru i Dewocji. Proporcje te były dość podobne, jeśli chodzi o Polki.

W powstałym po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Związku Polskich Kawalerów Maltańskich do wybuchu II wojny światowej było tylko 6 dam maltańskich (honoru i dewocji): w tym Pelagia ks. Radziwiłłowa (żona pierwszego prezydenta Związku), Maria Róża (Bichette) z Branickich ks. Radziwiłłowa, Izabella z ks. Radziwiłłów ks. Radziwiłłowa, Małgorzata z ks. Lichnowskich hr. Lanckrońska, Mechtylda z Habsburgów ks. Czartoryska oraz żona ambasadora RP w Paryżu i przez krótki czas prezydenta ZPKM, Alfreda Chłapowskiego, Helena z hr. Mielżyńskich.

Obecnie w Związku Polskich Kawalerów Maltańskich jest 30 dam maltańskich różnych kategorii. Najdłużej, bo od 1970 roku, damą maltańską była zmarła dwa lata temu Maria Krystyna Habsburg ks. von Altenburg.

tekst i zdjęcia:

■ Tadeusz Wojciech Lange

Artykuł jest poprawioną wersją publikacji, która ukazała się drukiem w magazynie „Kultura i Biznes” w 2008 roku.

Maltańczycy na świecie

Działająca w ramach Zakonu Maltańskiego międzynarodowa organizacja **Malteser International** od wielu już lat wspiera ofiary kataklizmów i konfliktów zbrojnych.

W przeszłości Maltańczycy angażowali się w akcje pomocowe m.in. w Ruandzie, Gruzji i na Haiti. Obecnie organizują wsparcie dla prześladowanych chrześcijan w północnym Iraku. W porozumieniu z iracką organizacją partnerską Malteser International zapewnia opiekę medyczną dla 25 tys. przesiedlonych w okolicy kurdyjskiego miasta Erbil. Na jego przedmieściach wspólnie z kościołem chaldejskim Malteser International zaangażowało się w stworzenie ośrodka zdrowia

dla ofiar wojny. Pomocą medyczną, psychologiczną i żywnościową objęto także 185 tys. syryjskich uchodźców.

W ostatnim czasie MI organizowała również pomoc ofiarom tajfunu Haiyan na Filipinach, w kongijskim Bukavu zaangażowała się w zapewnienie mieszkańcom dostępu do czystej wody pitnej, w Meksyku włączyła się w pomoc dla matek i dzieci zakażonych wirusem HIV.

(red)

